WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Czerwca 1886 roku. № 26 18 (30) Czerwca 1886 r.

Kronika rolnicza,

przez Z. Gawareckiego.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 25).

Zadołowywanie zielonéj paszy bez dołów.— Postępowanie p. Juliusza Cormouls-Houles. — Zdanie p. Rouvière o tym sposobie.—Podsiewanie za rzadkiéj koniczyny.

Zadołowywanie paszy zielonéj jest jednym z najważniejszych sposobów w naszym klimacie, gdzie wrzesień zwykle słotny, przytém słońce mało już dogrzewa w tym miesiącu, a ztąd suszenie potrawów, a tém bardziéj kukurydzy na paszę jest trudne, kosztowne, nieraz wprost niepodobne do uskuteczniania. Z powodu właśnie ważności tego sposobu w całéj północnéj i środkowéj Europie tylu gospodarzy stara się, aby ulepszyć go, to jest dojść do zmniejszenia kosztów wykonania. Wszystkie te usiłowania są bardzo chwalebne, ponieważ mają na celu dążenie podniesienia gospodarstwa przez zabezpieczenie mu dużéj ilości paszy, tanim kosztem przechowanéj. Co się tycze nowego sposobu, czyli zadołowywania paszy bez dołu, to podamy tu parę przykładów jego w roku zaprzeszłym dokonanych szczęśliwie. Oto co p. Juliusz Cormouls-Houles podaje o swojém postępowaniu: „W lecie 1883 r. kazałem ułożyć kilka dużych fur świeżo ściętéj trawy w szopie bez ścian, a tylko dachem pokrytéj, co przykryło się deskami i te obciążyło kamieniami, biorąc ich 1000 do 1200 kilogramów (24 do 30 centnarów naszych stofuntowych) na każdy metr kwadratowy, czyli na każdy kwadrat powierzchni mającéj wzdłuż i wszerz po 42 naszych cali, czyli 1$^3/_4$ łokcia polskiego. Taki sam ciężar używam do przyciskania paszy zielonéj złożonéj w dołach murowanych, których ziemią nieprzykrywam. Pod koniec sierpnia rozpocząłem użycie z tego nowego rodzaju przechowania zielonéj paszy, którą znalazłem jak najlepiéj przechowaną, tak dobrze, jak paszę zadołowaną wedle zwyczajnéj metody. Doświadczenie to ogłosiłem w pismach francuzkich, co przyjęto wtedy jak najpochlebniéj. Wielu gospodarzy poczęło iść za moim przykładem, między innymi i mój krewny p. Rouvière, który się ośmielił pójść jeszcze daléj, ponieważ swój stos paszy umieścił nie pod dachem szopy, ale wprost wśród podwórza pod gołém niebem, i zupełne powodzenie tego usiłowania jeszcze raz potwierdziło dobroć mego pomysłu. W ogóle cały ten sposób nieróżni się wcale od zwyczajnego postępowania przy dołowaniu zielonéj paszy, a zmiana na tém się zasadza, że nieodbywa się ono w ziemi w dołach, lecz wprost na wierzchu jéj bez innego przygotowania, prócz zmiecenia do czysta śmieci i t. p. Następnie stos ten ułożonéj paszy nie przysypuje się ziemią jak przy zadołowaniu paszy, ale się tylko okrywa deskami szczelnie, które się przyciskają kamieniami i tak pozostawia aż do chwili użycia. Jednakże doświadczenie pokazało konieczność zachowania tutaj kilku ostrożności, które tak streścimy: Na miejsce dla stosu obrane zwozić paszę natychmiast po jéj skoszeniu, nieczekając aż pocznie podsychać, wilgoć jéj bowiem nietylko nie jest tu przeszkodą, ale owszem potrzebą. Nawet deszcz nie przynosi tu innéj szkody, prócz téj, że skoro jest za silny, przerywa pracę robotników. (Szczegół to ważny, a dla nas pożyteczny ze względu na częste we wrześniu słoty, gnojące drugie pokosy koniczyny, siana, nawet zbóż późniejszych). Układać paszę jednostajnie równemi warstwami i po ukończeniu zaraz ją stopniowo przyciskać, żeby uniknąć niejednostajnéj powierzchni, coby spowodowało zwalenie się kamieni i popsucie wszystkiego. Przyciśnięcie to, czyli obciążenie kamieniami robić nie od razu, ale stopniowo, zwolna przez dodawanie coraz większego ciężaru, iżby przez to pozostawić czas do rozpoczęcia się fermentacyi objawiającéj się przez zagrzanie, gdyż ona bez przystępu powietrza polepsza przechowywaną przsę, rozmiękcza ją, a jednocześnie sprzyja równemu jéj uleganiu się. Przykryć cały stos paszy deskami o ile można jak najszczelniéj do siebie przystającemi, aby one z dwóch boków przeciwległych na kilka cali po nad stos występowały, stanowiąc przeto jakby okap dla paszy. Wybierać do tego przykrycia deski sosnowe (z drzewa iglastego) 35 do 40 centymetrów (15 do 17 cali polskich) szerokie, dwócalówki, bo takie są i dość sztywne i dość jeszcze elastyczne, aby mogły jednocześnie znieść duży ciężar i równo jego gniecenie czyli nacisk wywrzeć na całą massę przechowywanéj paszy. W braku kamieni, które tu zawsze są najodpowiedniejsze, pokryć te deski ziemią, cegłą, albo kawałami opalowego drzewa i t. d., ale zawsze tak, żeby ciężar na każdy metr kwadratowy (42 cale polskie w kwadrat) wynosił około 1200 kilogramów (czyli 3000 funtów polskich). Należyte przyciśnięcie ciężarem przechowywanéj paszy, stanowi jeden z najkonieczniejszych warunków dobrego powodzenia. Dla ułatwienia sobie późniéj wybierania przechowywanéj paszy na potrzebę inwentarza, należy okrywające deski kolejno i równo obciążać kamieniami, tak, aby one potém nieutrudniały wybierania. Jeżeli zaś są równo jakby murki ułożone wzdłuż desek, to potém łatwo je zdejmując nieodsłania się na raz znacznéj części stosu bezpotrzebnie a szkodliwie, a tylko tę część, jaka nam potrzebna do użytku. Koszta przykrycia stosu zawsze będą jedne i też same bez względu na jego wysokość; zatém przechowywanie paszy tutaj tém będzie korzystniejsze, im stos będzie wyższy, co jednak pociąga za sobą konieczność użycia jakiegoś podparcia dla podtrzymania stosu. I rzeczywiście też praktyka pokazuje pewną trudność w ułożeniu stosu bardzo wysokiego i w obciążeniu go znacznym ciężarem, bez naruszenia równowagi całéj massy. Dla uniknienia przeto zawalenia się stosu, jeżeli ma być znacznie wyższym, zdaje mi się, powiada autor, byłoby zawsze właściwiéj zakładać taki stos pod szopą, którąby mu użyczyła swych dwóch ścian do podtrzymania równowagi. Kto niema szopy odpowiedniéj, ten może w inny sposób poradzić sobie dla zapewnienia mocnego podparcia tych wyższych stosów, np. przez wzniesienie dwóch mocnych naprzeciw siebie ścian, lub zamiast nich dwóch rzędów słupów w odpowiedniéj odległości. Oparcia stosu o budynek, coby dało już jedną ścianę, robić niemożna dla strumieni wody z okapów spływających. Być może, dodaje wynalazca, że za podparcie mogłoby posłużyć grubsze drzewo z obciętemi do potrzebnéj wysokości gałęziami, jakby oś dla stosu, naokoło któréj składana pasza utworzyłaby pewien rodzaj koła roślinnego. Wartoby to wypróbować.“

Posłuchajmy teraz, co o tém nowém postępowaniu pod względem przechowywania paszy świeżéj, zielonéj powiada p.

A. Rouvière, zaliczany do najznakomitszych gospodarzy francuzkich i zamieszkały w departamencie Tarn, gdzie jako najlepiéj prowadzący rolnictwo, otrzymał na konkursie pierwszą honorową nagrodę. Pan Rouvière jednak jeszcze i z innéj strony zasługuje na uwagę: należy on do tego rodzaju gospodarzy, którzy dowiedziawszy się o jakimś nowym wynalazku mogącym znakomite usługi oddać rolnictwu, poczytuje sobie za obowiązek obywatelski i patryotyczny sprawdzić go praktycznie i upowszechnić zaraz w kraju. Piękne to i godne naśladowania. Otóż ten p. Rouvière powiada o przechowywaniu zielonéj paszy w stosach na powietrzu wolném, czyli o zadołowywaniu zielonéj paszy bez dołów, co następuje: „Praktyczność moich prób w 1884 r. przechowywania zielonéj paszy pod gołém niebem na ziemi, potwierdziła się i w roku 1885, w próbach dokonanych z paszami w czerwcu i dla tego wedle tych kolejnych doświadczeń mogę coś stanowczego powiedzieć o sposobie postępowania: Należy układać jak najrówniéj świeżą paszę regularnemi warstwami na powierzchni gruntu, który powinien być horyzontalnym i wolnym od dopływu wody z miejsc wyżéj położonych, tak aby się przez to utworzył stos prostokątnego kształtu. Węższa szerokość tego stosu zależną jest od długości desek, jakie do nakrycia posiada my, jak u mnie np. 3½ metra (6 łokci pols.) Powierzchnię ziemi przez stos zajętą potrzeba dokoła otoczyć małym rowkiem wykopanym dla zapobieżenia, aby wody deszczowe spływając, niezamoczyły stosu od dołu, coby spowodowało gnicie, i dla przeszkodzenia temu okrążający rowek musi mieć istotny odpływ z dobrym spadkiem do jakiegoś rowu. Miejsce na urządzenie stosu może być dowolnie gdzie bądź obrane; dla moich prób, powiada p. R., obrałem sobie miejsce na polu na wszystkie wiatry wystawianém. Skoro ułożenie stosu dojdzie do pewnéj wysokości, należy go przykryć deskami ściśle do siebie przylegającemi, a to w kierunku najmniejszéj szerokości, tak, aby przez to była cała pasza szczelnie przykryta i żeby deski jeszcze dłuższe od niéj były z obydwóch stron choć na parę cali dla utworzenia okapu. Deski moje są tylko calówkami i skoro ich ułożę pierwszą warstwę, to na wierzch jéj daję drugą w taki sposób, żeby każda deska górna przykrywała swym środkiem spojenie czyli zetknięcie dwóch pod nią będących desek. Ponieważ wszystkie deski są jednéj długości, stanowią przeto ściśłe pokrycie, które, pozwolimy sobie dodać, zdaje się być lepsze od przykrycia utworzonego z jednego tylko pokładu desek dwucalówek, jakieśmy to widzieli przy doświadczeniu poprzednio podaném. Pan Rouvière te wierzchnie deski przytwierdza jeszcze krótkiemi kawałami desek w przeciwnym kierunku położonych tu i owdzie, które łącząc z sobą dwie lub trzy deski, są do nich gwoździami przybite. Na to pokrycie z desek utworzone, powiada p. Rouvière, kazałem nakłaść kamieni w dostatecznéj ilości, aby mieć ciężenie na każdy metr kwadratowy (49 cali pols. w kwadrat) około 1000 kilogr. (24 centnarów stofuntowych). Pod tym ciężarem uleganie się czyli opadanie stosu odbywa się prędko, a temperatura w paszy podniósłszy się szybko do 48 st. C. (38 st. R.), obniża się potém i zostaje na mniéj więcéj 34 st. C. (27 st. Reaum.). Stos po takiém przyciśnięciu zostawia się już samemu sobie, a pasza w nim zawarta z wyjątkiem nic nieznaczącym warstw bocznych, przewybornie się zachowuje. Wydobywanie przechowywanéj paszy w tym stosie, odbywa się do użytku częściowo, a to przez usunięcie najprzód ciężaru, a następnie desek pokrywających ten pas czyli część paszy, który się przeznacza do stopniowego brania, i tu potrzebną ilość wycina się za pomocą jakiegokolwiek narzędzia. Zwykle na raz odkrywa się tylko 2 lub 3 deski, a po wzięciu paszy przykrywa się otwór słomą. Jeżeli tak się kolejno usuwając deski wybiera potrzebną paszę, to całéj jéj reszcie w stosie nie grozi żadne zepsucie z powodu dostępu powietrza, byle tylko cała czynność odbywała się porządnie, regularnie, jednóm słowem jak należy. Zeszłéj zimy ze stosu takiego raz go napocząwszy, brałem codzień przez dwa miesiące paszę, która jednak przez to najmniejszemu zepsuciu nieuległa. Cała ostrożność do zachowania przy robocie stosu polega głównie na tém, aby równo kłaść warstwy paszy na sobie, żeby próżni wewnątrz nie było, a obok tego żeby boki były ułożone równo i ściśle. W skutek bowiem przez ciśnienie na wierzch nałożonych ciężarów, boki lepiéj ściskając się, stają się tém mniéj dostępnemi dla powietrza, więc też i cieńsza warstwa na nich ulega zepsuciu, więc i strata staje się nic nieznacząca. Trochę téj zepsutéj paszy nietrzeba zostawiać, ale zebrawszy je na gnojowisku składać. Bardzo godném zalecenia jest niekłaść od razu całéj ilości ciężaru na deski, potrzebnego do ich obciążenia. Niebezpieczniémby było, jeżeli warstwy paszy nie są jednostajnie ułożone, albo jeżeli ciężary nie są równo rozdzielone, gdyż przez to alboby się stos mógł zwalić, albo też jego pokrycie nachylić się mocno na jedną stronę. Toby wymagało natychmiast przerobienia stosu, co jest zmudne i bezpotrzebnie nowe koszta za sobą pociągające, a obok tego narażające na zepsucie całéj paszy lub jéj znacznéj części. Lepiéj więc jest pierwszego dnia włożyć pół ciężaru, lub nawet jego tylko część trzecią, a kiedy stos się osiądzie, nazajutrz znowu dołożyć trzecią część, a następnego dnia resztę, tak, aby na każdy metr kwadratowy powierzchni, obciążenie to wynosiło 1000 kilogr., równo wszędzie rozdzielonych.“ Widzimy więc, że całe postępowanie jest bardzo proste a ztąd i łatwe do wykonania; główna tu rzecz na tém polega, aby paszę dobrze w tym prostokątnym stosie ułożyć, deskami przykryć i te należycie obciążyć. Dla ułatwienia sobie zadania, potrzebaby wiedzieć dla własnego doświadczenia, jak to wygląda powierzchnia metra kwadratowego (42 cali polsk. w kwadrat), odmierzyć ją na ziemi i dopiero odważywszy sobie 1000 kilogr. (24 centnarów polskich stofuntowych) tego materyału, którym metr powierzchni obciążyć chcemy, jak kamieni, ziemi, cegły i t. d. ułożyć go na niéj. Raz to widząc, już potém na oko można stos obciążyć, pamiętając, że bez porównania lepiéj jest włożyć ciężaru więcéj niż trzeba, aniżeli za mało. W ogóle jednak możnaby powiedzieć, że ten sposób przechowywania zielonéj paszy w stosach jest po prostu udoskonaleniem oddawna znanego sposobu robienia tak zwanego brunatnego siana. Nie we wszystkich miejscowościach jednak w naszym kraju znajdują się potrzebne do obciążenia stosu kamienie, są bowiem np. w Galicyi nietylko całe wsie, ale całe rozległe okolice, gdzie nieznajdzie kawałka kamienia. W miejscowościach przeto takich zamiast kamieni, należy czém inném obciążać deski stos okrywające, a to stosownie do tego, co jest odpowiedniém na ten cel pod ręką, jak cegły, kawały opałowego drzewa i t. d. Ziemię dopiero w ostatnim razie, w braku czego innego należałoby brać do użycia, gdyż ją najtrudniéj na pewną wysokość sypać do góry. Deski potrzebne do przykrycia, po użytku powinny być gdzie pod dachem przechowane, aby wyschły i były znów na rok następny gotowe.

Zdaje mi się, że z powodu szczególniejszéj tego roku wiosny, dużo koniczyn czy samych czy w mieszance z trawami zasianych przedstawi się jako rzadko powschodzone. Otóż dla zapobieżenia, aby w tych próżnych lukach nie rzuciły się chwasty, oraz aby dojść do powiększenia sobie zbioru paszy, należałoby za rzadko powschodzone koniczyny powtórnie ponadsiewać, tak jak to się pospolicie robi w Szlezwig-Holsztynie. Najlepszą porę do tych nadsiewów poczytują tam lato aż do końca sierpnia, a jeżeli nie można tego dla jakichbądź powodów uczynić, dokonywają to następnéj wiosny. Jeżeli na wiosnę rośliny koniczyny przedstawiają się za rzadko stojące, to wsiane nasiona pastewne jeszcze dobre tego roku pokosy wydadzą. Im zaś gęściéj stoi koniczyna, tém trudniéj utrzymać się i rozwinąć młodym nowym roślinom. Jeżeli rok mokry, a koniczyna rzadka, to gdy po sprzęcie zboża z nią będącego będzie zaraz zasiana odpowiednią mieszanką, nasiona jéj prędko wzejdą i zakorzenią się jeszcze przed mrozami. Nic tu nawet nie szkodzi ścięcie pierwszego pokosu téj rzadkiéj koniczyny na jesieni dokonane. Do tego wsiewania używają tu różnych mieszanek, w miarę tego, czy ta za rzadka koniczyna ma przez jeden rok tylko, czy też dłużéj zajmować pole. Pospolicie używają tu mieszaniny złożonéj z lucerny chmielowéj (Medicago lupulina), angielskiego i włoskiego rajgrasu, stokłosy rolowéj (Bromus arvensis). Jeżeli grunt jest lżejszy, a niedość żyzny przytém, to z mieszanki téj opuszczają rajgras włoski, a za to dodają więcéj stokłosy rolowéj. *(d. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Chronologia cukrowni w Cesarstwie i Królestwie Polskiém. Nazwiska fabryk powstałych w latach następujących: w roku 1826 Częstocice; 1827 Guzów; 1829 Michailów; 1832 Troszczyn; 1834 Olchowate, Orłowiec, Wedeń; 1835 Sadów, Mezenów, Białokodeck; 1836 Georgiew; 1837 Niższy Kiślańsk, Gorodek, Mniszów, Hrebienniki, Mohryck; 1838 Poczapińce, Białaklejówka, Śmiła, Silniczki; 1839 Jabłonówka, Trubetczyńsk; 1840 Ramońsk, Ługa, Czereszeńsk; 1842 Krasiłówka Turbów, Kordylówka, Andrejew; 1848 Sojki, Strzeleck, Tomczyńsk, Szepetówka, Olchowiec, Wiszniewczyk; 1844 Klembówka, Matusów, Kamieńsk, Łukowe, Szpików, Mało-Istorop; 1845 Leonów, Gregorówka, Plisków, Androszówka, Buhajówka, Ruska-polana, Gruszów, Boczeczany, Łubno, Mirczańsk, Krasiłów, Jorkowo, Elżbietów; 1846 Łanięta, Olszańsk, Potasznia, Kapitanówka, Lebedyn, Rytwiany, Suprunów; 1847 Dziunków, Jezierna, Sieliszcze, Jabłonów, Kasperówka, Potuszyńce, Lewada, Kuryłowce, Trościaniec; 1848 Ostrowy, Piwce, Horodyszcze, Mlejewskie, Rajgorodek, Guciu, Bogorodyńsk; 1849 Sanniki, Oryszew, Talne, Michaiłów, Czarny Ostrów, Mojówka, Ziemetczyńsk; 1850 Dobrzelin, Krzemieńczuk, Martynówka, Nabutówka, Steblew, Parafijewsk; 1851 Łyszkowice, Młodzieszyn, Czerepin, Stara-Osota, Pabianice, Czupachów; 1852 Michailów, Zbiersk, Młynów, Kisilew, Szpoła, Pije, Buncewce, Wielka-Berezówka, Spasy (orłowskie), Aleksandrya; 1853 Walentynów, Iwnia, Graznia, Hołmsk, Swiersy; 1854 Stebajów, Dzierzbin, Ternów, Wielki Bibryńsk, Nizów, Woroneż; 1855 Kahorlik, Wierchniaczka, Szałygin, Wielki Grybaszow; 1856 Cielce, Horodyszcze, Derugino; 1857 Hermanów, Potrów, Bużanka, Sydorówka, Sosnowiec, Rogoźne; 1858 Mironówka, Stepaniec, Rzyszczew, Kalnik, Toporów, Nowa Towolżanka, Hołowczyn, Krupiec, Kapuściany, Wojtowce, Staryńsk, Gładkowce, Sławgoród, Koriukow, Kostobobr; 1859 Kożanka, Sieniawa, Jaropowce, Perewierziewsk, Chmielnik, Izabelin, Mohylany; 1860 Leśmierz, Andruszówka, Chodorków, Żaszków, Łuczaniec, Skomeroszki, Noskowo, Aleksandrówka, Uładówka, Wyższy Ołczodajew, Jałtuszków, Czarnomin; 1861 Telkin; 1862 Rabińsk; 1864 Rubieżna; 1865 Józefów, Konstancya, Nikołajew, Natalew; 1866 Zarożańsk, Boryńsk, Kornin, Rżewka, Duranów, Krasiniec, Stepanówka, Uścianiec, Sotniczyn, Kekin, Kijany, Buda; 1867 Sitkowo, Ułanów, Borów; 1868 Czersk, Aleksiejew, Sobołówka, Stara Sieniawa; 1869 Huta; 1871 Czerwona, Braiłów; 1872 Spiczyńce, Cybulów, Dziadowszczyzna, Gruszków, Deraźnia, Strychowiec, Wepryk, Parchomówka; 1873 Modelo, Andruszówka, Macharzyńce, Saliwonki, Kamienna górka, Krasnojarugsk, Woronowice, Kowalówka, Kalinówka, Szczodrów, Sewerynówka, Chrepowiec, Honorówka, Tomaszpol, Aleksandrów; 1874 Zakrzew, Trościaniec, Gniewań, Berszada, Sokołów, Dżuryn, Jankowróg; 1875 Mizocz, Szpanów, Ilince, Rżawa, Zagnitków, Czeczelnik, Ponury; 1876 Iwankowce, Zbrucz, Maryjsk, Szreniawa, Pobereże, Łozny, Łopatyniec; 1877 Wielkie Pryczki, Derebczyn; 1879 Ludwików; 1880 Korowińce, Szamrajew, Wieryńsk; 1881 Drużków, Tymaszów; 1883 Opole, Ciechanów, Zaliwańszczyzna; 1884 Obudówka, Bogatówka, Natalew, Olgin, Karpiłówka, Dmitriew (Barbarówka).

Olbrzymie rozmiary amerykańskiéj hodowli bydła. Przed czterema laty powstało w Texas Towarzystwo akcyjne, które za milion dolarów nabyło na własność 340,000 akrów ziemi. Posiadłość ta jest otoczona płotem z drutu przymocowanego do słupów drewnianych, mającego 40 mil angielskich długości (w przybliżeniu 10 mil naszych). W pobliżu budynków folwarcznych są okoły (po angielsku corrals), każdy na 10,000 sztuk bydła. Prócz tego jest dziesięć pastwisk, każde dla 40,000 sztuk bydła i pięć małych okołów, każdy po 100 yardów kwadratowych (yard = 91 centymetrów) do cechowania bydła i ubezpłodnienia młodych byczków. Na osobném, bardzo dobrém pastwisku miała ta spółka 4000 sztuk bydła polepszonéj raszy, pochodzącego od byków rassy krótkorogiéj, herford i angus. Byki dwuletnie idą do rozpłodu do stada rozpłodowego. Prócz tego ma spółka 8000 koni, z tego połowa klaczy rozpłodowych. Prócz własnéj posiadłości ma spółka powyższa w dwóch miejscach po 300,000 akrów gruntu w dzierżawie, na których utrzymuje 20,000 wołów, razem ma 1,140,000 akrów (czyli 57 mil kwadr.). Przed dwoma laty sprzedała 9000 sztuk bydła, a przeszłego roku 12,000. Majątek jéj wynosi sześć milionów dolarów. Dochód od tego kapitału wynosi 20%. Dowodem jak dalece spółka ta nie szczędzi pieniędzy na kupienie celujących rozpłodników, jest następujący: Wangen, administrator téj spółki zapłacił 29 lipca r. z. 19,000 dolarów w Leominsterze w Anglii za byka „lord Bilten" rassy Herford. Zaprawdę cyfry bajeczne! Przypuśćmy, że byk ten jest ogromny i waży 20 centnarów, wówczas funt jego żywéj wagi kosztowałby 11 rubli 40 kop. Czy mogą być taniemi przynajmniéj jego wnuki? One będą wszakże tylko na mięso hodowane. Wątpliwém jest, aby ta hodowla doszła rychło do produkowania nabiału, boby musiała dziennie tysiące krów doić i masło i sery parową machiną wyrabiać. *

Żywe termometry i barometry. Niedokładnemi, ale przyjemnemi wróżami zmian ciepłości i pogody jest wielka część zwierząt. Przed słotą latają jaskółki nizko nad wodą, kryją się jaszczurki, ptaki skubią się, komary kłują gwałtownie, kury grzebią mocno i kąpią się w kurzu, ryby rzucają się nad wodę, gęsi i kaczki trzepią skrzydłami, wrzeszczą i nurzają się, bydło wietrzy pod wiatr, gromadzi się w kupy i staje tyłem do wiatru, kozy szukają schronienia, osły ryczą i potrząsają uszami, psy uciekają pod dach, koty garną się do ognia, świnie spieszą do stajni, a stajenne wkopują się w swoją ściółkę, koguty pieją częściéj i biją skrzydłami, wreszcie pawie zeskakują z drzew i dachów, tyrkoczą perlice i niepokoją się, wróble świszczą, zlatują na dół i gromadzą się pod krzewami lub pod dachami, kraczą wrony i kruki, ropuchy wyłażą z kryjówek i rzegoczą żaby, nietoperze wlatują do budynków, pszczoły oddalają się mało od ulów, mrówki znoszą do środka poczwarki swoje, wyłażą z ziemi dżdżowniki i rozłażą się ślimaki. Na pogodę tłumią się muchy i osiadają na szybie więzione żabki zielone. Przepowiednią burzliwego wiatru jest skakanie bydła i owiec z potrząsaniem łba, niespokojność świń i noszenie w pysku łodyg, ocieranie się kotów o drzewa, zrywanie się gęsi do lotu, latanie jaskółek po jednéj stronie drzew, w kierunku przyszłego wiatru i gromadzenie się srok. Przed burzą śpiewają kosy wytrwale i leci ku rzekom ptactwo nadmorskie, a jaskółki ożywiają się niezwykle i odlatują od siedzib swoich. Zwierzęta myją się mocno w przewidywaniach swoich ciepłéj pory wiosennéj. Rok rocznie marnieje wiele tego ptactwa wędrownego, które przylatuje do krajów zimniejszych, zanim się poczną zielenić świeżą roślinnością. *

Plagą szarańczy dotknięty został Alger. W dniu 1-ym b. m. zaległa ona tak olbrzymią massą linię kolejową Bordj-El-Achir, że pociąg musiał się w biegu zatrzymać. Odczepiono wagony i jeden po drugim przeprowadzono przez żywą falę owadów. Maszynista dał znać drogą telegraficzną do Bordy, zkąd przysłano kilkuset robotników dla zniszczenia szarańczy. Olbrzymie chmury złośliwych tych owadów nawiedziły również Bagdad, tak, że całe żniwo uległo zniszczeniu. Chcąc zapobiedz o ile możności złemu, gubernator generalny, Hydajat basza, wydał rozkaz, aby wszyscy mieszkańcy miasta począwszy od liczących lat 7 życia, bez różnicy stanu i rodzaju wzięli udział w tępieniu skrzydlatego wroga. Nawet duchowieństwo i oficerowie załogi uczestniczyli w walce z szarańczą; wyjątek stanowiły tylko osoby chore i niezbędne do pielęgnowania dzieci. Co rano ludność Bagdadu opuszczała swoje siedziby i powracała dopiero wieczorem, a każdy mieszkaniec obowiązany był przynieść $2\frac{1}{4}$ kilo zabitych szarańczy, które niezwłocznie zakopywano w ziemi. Ta wyprawa przeciw skrzydlatym niszczycielom trwała dni dziesięć.

Próba robienia nici z torfu. W tych dniach w fabryce pp. Schwarz, Birnbaum i Löw w Łodzi rozpoczną się próby przędzenia nici z torfu rąbieńskiego. Torf ten nadaje się jedynie do wyrobu z niego przędzy grubéj, zdatnéj następnie do przeróbki na dery dla koni i t. p. Po otrzymaniu przędzy, mają być z niéj w tejże saméj fabryce wyrabiane odpowiednie tkaniny, do których dodaném będzie 50% bawełny. Pp. Schwarz, Birnbaum i Löw podjęli się wykonania tych prób bezinteresownie, nawet nie żądali od p. Gałeckiego, właściciela kopalni w Rąbieniu, gwarancyi, iż przy wyrobie nowego produktu machiny nie ulegną uszkodzeniu, co jest możliwém ze względu na obecność części ziemistych w wojłoku roślinnym. Będzie to pierwsza próba w naszym kraju wyrobu berodiny.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 29 czerwca r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica wyborowa bez zmiany				
wyborowa	107	111	6.47½	6.75
średnia	94	102	5.70	6.17½
ordynarna	83	89	5.02½	5.40
Żyto spokojnie				
wyborowe	78	80	4.52½	4.65
średnie	74	77	4.30	4.47½
ordynarne	70	72	4.05	4.17⅞
Jęczmień zniżkowo	70	80	3.55	4.05
Owies zniżkowo				
wyborowy	95	98	3.37½	3.47½
średni	86	93	3.05	3.30
ordynarny	78	82	2.77½	2.92½
Groch bez pokupu				
Gryka słabo	85	95	4.30	4.80
Kasza jaglana spokojnie	135	150		

Usposobienie targu naszego w ciągu całego minionego tygodnia było bez przerwy, nader niekorzystne, przy spadających cenach i ciągłéj zniżkowéj tendencyi.

Jednakowoż, pomimo tego, miały miejsce dosyć znaczne tranzakcye różnego rodzaju zbożem, które użyto tylko na miejscewe potrzeby.

Eksport wciąż niemożliwy, ceny za granicą ponownie i stosunkowo dosyć znacznie obniżyły się.

Największy obrot zrobiono owsem; ceny tego artykułu z powodu bardzo dużego dowozu tak z Królestwa, jako też z Cesarstwa, uległy stopniowéj obniżce, a pomimo znacznego nawet popytu, można dalszéj zniżki oczekiwać.

Groch i jęczmień zupełnie nie znajdują nabywców.

Dowozy w sprawozdawczym tygodniu były bardzo obfite, szczególniéj z Cesarstwa.

E. Wojewódzki et Comp.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 29 czerwca 1886 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze chłodne przeplatane deszczami. Od wczoraj temperatura znacznie się ociepliła.

Skutkiem deszczów, a tém samém obawy, aby powietrze to nie utrzymało się aż do zbliżającego się żniwa, większa część targów zbożowych okazywała tendencyę trochę mocniejszą, z nastąpieniem jednak pogody ceny na nowo osłabły.

W Nowym-Yorku targi były chwiejne, ceny pszenicy pozostały bez zmiany. Wywóz zboża do Europy znów był bardzo znaczny, a zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1¼ miliona buszli pszenicy. Z niektórych okolic nadchodzą skargi, że zboża przez robaki ucierpiały, zdaje się jednak, że szkody te nie są bardzo wielkie, nie wpłyną też one prawdopodobnie na spodziewany powszechnie dobry rezultat.

W Anglii panowała ogólna niechęć do kupna; skutkiem deszczów w połowie tygodnia notowano niewiele znaczące wzmocnienie, pod koniec znów słabsze były ceny, tak, że zaledwie przeszłotygodniowe się utrzymały.

We Francyi przy dobréj chęci do kupna nie uległy ceny żadnéj zmianie.

W Belgii i Hollandyi dobry był popyt na żyto po cenach trochę wyższych, ku końcowi tygodnia tak jak na innych targach słabsze zapanowało usposobienie.

Na placu naszym nie mogły ceny utrzymać się na dotychczasowéj wysokości i uległy przy braku ochoty do kupna dość znaczenemu zniżeniu. Rzepak jeszcze się na targu naszym nie pokazał, ceny wysokiéj jednak prawdopodobnie spodziewać się nie możemy.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	115—133 fun.	120—135 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	142—146 „
krajowa „	126—131 „	144—148 „
krajowa jasna	120—126 „	144—148 „
krajowa wybor.	128—133 „	150—152 „
Żyto transito	115—128 „	75— 90 „
krajowe	115—122 „	115—118 „
	122—125 „	118—120 „
Jęczmień rossyjski		85—110 „
„ krajowy		105—125 „
Owies rossyjski		100—110 „
„ krajowy		120—125 „
Groch na paszę		118—122 „
„ kuchenny		125—135 „
„ Victoria		125—145 „
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		170—180 „
Rzepik świeży suchy		160—170 „
Łubin niebieski		75— 90 „
„ żółty		85—100 „
Wyka czarna		115—120 „
Kuch rzepakowy		4,20—4,80 „
Kuch lniany		6,00—6,60 „
Otręby pszenne		3,20—3,40 „
Otręby żytnie		3,80—4,00 „
Koniczyna czerwona za centnar		15—35 „
„ biała	„	15—38 „
Tymotka	„	15—20 „

W Hamburgu ceny okowity zniżkową miały tendencyę.

Płacono:

	marek		kop.
loco bez beczki marek	18	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	19
w beczk. kontrak. loco	23		40
na czerwiec	23		40
na czerwiec-lipiec	23		40
na lipiec-sierpień	23¼		41
na sierpień-wrzesień	24		45
na wrzesień-październik	24¾		48
na październik-listopad	24¼		50

przy kursie 203.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	198,00	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	144,50	„
wrzesień-październik	147,75	„
New-York	84½	„
Żyto loco	129,00	„
kwiecień-maj	127,70	„
czerwiec-lipiec	117,75	„
wrzesień-październik	129,25	„
Olej rzepakowy kwiecień-maj	43,50	„
wrzesień-październik	43,30	„
Okowita loco	37,00	„
kwiecień-maj	36,00	„
czerwiec-lipiec	36,(0	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 18 (30) Іюня 1886.